

KLAPS

GAZETA FESTIWALOWA



#5

Wydawcą jest
Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni
— producent festiwalu

PIĄTEK
20 września 2019
Gdynia
Fot. Tomek Kamiński

FILM NA PIERWSZĄ
RANDKĘ

●●●●●●● str. 2

OKIEM
PRZEWODNICZĄCEJ

●●●●●●● str. 4-5

PRAWO BOHATERA

●●●●●●● str. 6

Sebastian Fabijański
NA JĘZYKACH

JUTRO
TEŻ DOSTANIESZ
KLAPSA!

Moim zdaniem...

Film na pierwszą randkę



Klaudia z Gdyni

– Mam dwie historie związane z pierwszą randką w kinie: na jednej poszliśmy na film „Miłość” Haneke’go, który jest filmem absolutnie wyjątkowym, ale niekoniecznie dobrym na pierwszą randkę. Gdy wyszliśmy, powiedział: „Trochę mi głupio. Idziesz na film „Miłość”, a tutaj takie coś”. A na drugiej pierwszej randce byłam na „Pod Mocnym Aniołem” Wojciecha Smarzowskiego, po którym chłopak, z którym byłam, powiedział, że jego wybór może nie był najlepszy, ale cieszy się, że to właśnie ze mną go obejrzał i jestem jedyną dziewczyną, z jaką by na niego poszedł.



Jurek z Gdyni

– Lelouch – piękna postać romantycznego kina francuskiego! Byłam na wielu pierwszych randkach na jego filmach. W kinie jest trochę ciemności, trochę intymności, trochę takiego fajnego momentu. Powinien to być film bardziej nastrojowy i to wystarczy.



Dorota z Gdyni

– Na pierwszą randkę to najlepiej jakiś dreszczowiec, tak żeby się trzymać za rękę. Udawać, że wpadło się w straszną panikę i osobę, z którą się przyszło, mocno ścisnąć. Znaleźć w tej osobie oparcie.



Kasia i Wiktoria z Koszalina

– Na jednej randce byłam na „Piła: Dziedzictwo”. To definitywnie nefajna randka. Ja bym bardzo chętnie na pierwszą randkę poszła na „Tylko kochankowie przeżyją”.

– Ten film jest tak klimatyczny i tak nieoczywisty, że jeśli czułabym naprawdę dobrą więź z tą osobą, to bym poszła na ten właśnie film.



Wiktoria, Beata i Maciek z Krakowa

– Albo horror, albo jakiś wojenny. To jest fajne, gdy się pojawia miłość w takich filmach.

– Ale to raczej trudny okres.

– No właśnie, ale takie filmy pokazują, że nawet w najbardziej ciężkich czasach jest miejsce na piękne uczucie.



Krystyna z Radomia

– Ja byłam na „Love Story”, przeplakałam cały film i kiedy się skończył, nie byliśmy w stanie wstać i iść, ponieważ szlochaliśmy i mieliśmy zapuchnięte oczy. To bardzo piękny film. Moje małżeństwo to jest takie „Love Story” w naszym wydaniu.

Sondę przygotowali:

Klaudia Dzierugo i Kinga Majchrzak,
fot. Wojtek Rojek

NAJLEPSZE KSIĄŻKI ROKU



Fot. Tomek Kamiński

Justyna Czaja i Barbara Czekala zostały laureatkami konkursu na najlepszą książkę i debiut roku Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami. Nagrody przyznano już po raz trzeci.

Główną nagrodę – za najlepszą książkę roku – przyznano Justynie Czai za „Ekranowe życie mitu: Powstanie warszawskie w polskim filmie fabularnym”.

– Na początku chciałam napisać monografię Aleksieja Germana. Drugim obszarem moich zainteresowań jest komiks, więc pomyślałam, że może będę pisać o komiksie, zadzwoniłam do profesora Jerzego Szylaka, który zapytał: „A ile ty masz o tym komiksie?”. Powiedziałam, że jeszcze nic, na co on: „A o tym powstaniu warszawskim masz bardzo dużo materiałów. Siadaj i pisz” – laureatka głównej nagrody przypominała początki powstawania książki.

Nagrodę za debiut roku otrzymała Barbara Czekala za książkę „Mind-game films. Gry z narracją i widzem”.

– To są takie moje filmy zbrojcekie. „Mind-game films” to jest dla pokolenia milenialsów, czyli dla osób, które uzyskiwały świadomość filmową na przełomie tysiącleci, pewnego rodzaju zjawisko formacyjne – mówiła Czekala. – Ja też wtedy, gdy oglądając „Memento” czy „Podziemny krąg”, zorientowałam się, że może być inne kino niż „Forrest Gump” czy Steven Spielberg. Stąd też taki rodzaj pewnego pobudzenia zarówno intelektualnego, jak i afektywnego. (kmd, km)

KOKTAJL NESPRESSO POD SŁOŃCEM AFRYKI

INSPIRACJA FILMOWA: POŻEGNANIE Z AFRYKĄ

Kawa Nespresso Volluto jest słodka i delikatna w smaku z wyczuwalną lekką owocową nutą, tak jak kawy afrykańskie. Gdyby była osobą, zachwycałaby wszystkich swoją łaskawością i hojnością, a uwagę przyciągnęłaby jej lekka kapryśność. Cechy te z łatwością można odnaleźć w charakterze głównej bohaterki filmu „Pożegnanie z Afryką”.

KAWA:
NESPRESSO VOLLUTO
SERWOWANA W SZKLANCE DO LATTE
LUB FILIŻANCE CAPPUCCINO VIEW

SKŁADNIKI:
• Pół łyżeczki konfitury z pomarańczy
• 2 kostki lodu (60 g)

- 50 ml soku z czarnej porzeczki
- 40 ml kawy Volluto
- Plaster pomarańczy do dekoracji

AKCESORIA:

Miarki, coolery na lód, szczypczyki do lodu, kieliszki Reveal Lungo.

PRZYGOTOWANIE:

Konfiturę z pomarańczy umieszczamy w kieliszku Reveal Lungo. Następnie dodajemy kostki lodu i wlewamy sok z czarnej porzeczki. Dokładamy plaster pomarańczy do dekoracji. Na całość parzymy kawę Nespresso Volluto w formie espresso.

Smacznego!



Konfrontacje na konferencjach

Każdy film z Konkursu Głównego ma swój pokaz prasowy. Po projekcji dziennikarze pytają, a twórcy opowiadają o pracy nad filmem.

Fot. Tomek Kamiński



W POSZUKIWANIU CZŁOWIEKA

– Stwierdziłmy, że wybierzemy najmniej oczywisty okres w jego życiu. Tak, aby była to opowieść o człowieku, o „Ziuku” – opowiada reżyser „Piłsudskiego” Michał Rosa. – Próbowaaliśmy szukać człowieka. Nie jest to pomnik, ale też nikogo z pomnika nie zrzucamy.

– Dla mnie Piłsudski był postacią z podręcznika. Właśnie takie było założenie, aby zbudować opowieść o facecie, który jest czasem rozdarty i nieporadny – przyznaje Maria Dębska, odtwórczyni roli Aleksandry Szezerbińskiej. – Jeśli chodzi o moją postać, to była ważna kobieta. Uważam, że nie można opowiedzieć o Piłsudskim bez jego żon.

(kmd)

Fot. Wojtek Rojek



FILM JEST JAK ZUPA I TORT Z TRUCIZNĄ

– Dobry film jest jak tort, w którym znajduje się trucizna. Poza przyjemnością, powinien zostawić w widzu jakąś refleksję, coś, o czym będzie musiał pomyśleć – mówił Janusz Majewski, reżyser filmu „Czarny Mercedes”.

Do gastronomicznych porównań dotyczących filmu dołączył producent Włodzimierz Niderhaus: – Wszystko jest jak z tą zupą: to nie tak, że jak są dobre składniki, to wyjdzie dobra zupa. Potrzebny jest też dobry kucharz.

(mj)

Fot. Wojtek Rojek



ŻELAZNE KONSEKWENCJE

– Zdrada od swojego pierwotnego, bardziej pejoratywnego znaczenia, przechodzi w ścieżkę świadomości, próbę dotarcia do własnej osobowości. Bardzo mi zależało na ostrym postawieniu sprawy. To znaczy nie na szukaniu przyczyn zdrady, tylko na pokazaniu jej konsekwencji – mówiła Monika Jordan-Młodzianowska, reżyserka filmu „Żelazny most”.

– Radykalnym zabiegiem jest wrzucenie filmowej rzeczywistości w tygiel, jakim jest świat śląskich kopalni. Szczególnie przedstawienie tego w formie tragedii antycznej – dodał Łukasz Simlat, odtwórca roli Oskara.

(mj)

Fot. Tomek Kamiński



LUSTRO ODBIJAJĄCE RZECZYWISTOŚĆ

Film „Mowa ptaków” w reżyserii Xawerego Żuławskiego powstał na podstawie scenariusza napisanego przez jego ojca, Andrzeja Żuławskiego.

– Tata przed śmiercią dał mi ten scenariusz. Powiedział: „Przeczytaj albo nie. Zrób z nim, co chcesz” – opowiadał reżyser filmu. – W tym tekście jest pozostawione miejsce dla twórców. Pomyślałem, że mogę zrobić lustro odbijające rzeczywistość.

– Mówi się, że nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. To jest ta sama rzeka, tak zwana żuławszczyzna, nie można tego pominąć – dodał autor zdjęć Andrzej J. Jaroszewicz, współpracujący wcześniej ze zmarłym artystą.

(wo)

KLUB FESTIWALOWY #CZARNAPOLANA

W tym roku po raz pierwszy na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni działa Klub Festiwalowy #CzarnaPolana. To wyjątkowe miejsce spotkań, w którym można oddać się chwili relaksu oraz nieformalnym dyskusjom o kinie w przerwach pomiędzy seansami filmowymi. Festiwalowe wieczory wzbogacają dodatkowe atrakcje, w tym wydarzenia muzyczne.

Dziś o godz. 20.00 występy dwóch artystów. DJ NOZ aka Agent NOZ pochodzący z Gdańska DJimpresario, autor mixtapeów, dyrektor artystyczny wydarzeń, regularnie występujący w całej Polsce i za granicą. BANAN ON SAX, czyli Daniel Polkowski, to najbardziej doświadczony saksofonista występujący w polskich klubach. Początki jego współpracy z DJ’ami sięgają 1999 r. i legendarnego klubu Piekarnia, gdzie zagrał pierwszą w życiu imprezę z muzyką z gatunku house.

Klub Festiwalowy #CzarnaPolana znajduje się w namiocie obok hotelu Mercure Gdynia Centrum, czynny jest w godzinach 18.00-1.00. Wstęp dla pełnoletnich posiadaczy akredytacji, karnetu lub biletu na 44. FPFF.

WYWIAD NUMERU

IDZIE NOWE W POLSKIM KINIE

– rozmowa z Kingą Dębską przewodniczącą konkursu filmów krótkometrażowych

Mateusz Demski: *W tym roku – razem z Katarzyną Klimkiewicz i Natalią Grzegorzek – oceni Pani 27 filmów w konkursie krótkiego metrażu. Forma ta wydaje się marginalizowana, odsuwana na boczny tor. Jak Pani ocenia ten format i jego kondycję?*

Kinga Dębska: Myślę, że tu leży przyszłość polskiego kina! Mówimy o młodych, nieznanach jeszcze twórcach, którzy nadal studiują w szkołach filmowych lub którzy zostali świeżo upieczonymi absolwentami. I których warto śledzić. Sekcja krótkich metraży jest mało eksponowana. Te filmy – mimo że o wiele krótsze – mówią przecież tyle samo o dzisiejszym świecie i nas samych. O naszych potrzebach, bólach i zmartwieniach.

Czyli zasady tworzenia filmu – dla przykładu 30- i 90-minutowego – są te same.

Jest jedna podstawowa różnica – trzeba zrobić wszystko w krótszym czasie. Oczywiście budżet wygląda też trochę inaczej. Krótki metraż powstaje zazwyczaj za darmo lub małe pieniądze. Często pomaga szkoła, czasem w grę wchodzi crowdfunding, czasem musi dorzucić się rodzina, krewni, przyjaciele. Nie można więc wymagać od takich twórców kina historycznego, ale podstawą zawsze będzie umiejętność opowiadania historii. Albo się to umie, albo nie. To widać od razu. Kiedyś miałam okazję oceniać filmy jednonminutowe. I, co ciekawe, nawet tak ekstremalnie krótka forma pozwalała ocenić, czy komuś w żyłach płynie narracja, czy ma on potrzebę opowiedzenia o czymś, co ma w środku.

Rozumiem, że to podstawa spełnionego filmu.

Najlepiej ogląda się historie, które wychodzą z życia. Które powstają z tego, co jest bliskie autorowi. Cenię więc twórców, których stać na odwagę, by opowiadać o swoim prywatnym świecie. W kraju działa wiele szkół filmowych, każda walczy o to, by jej wychowankowie zdobywali uznanie i nagrody. Bardzo ważna jest więc metoda prowadzenia studentów. Żeby z jednej strony dać im trochę swobody i wolności, a z drugiej zadbać o ich rozwój i przyszłość. Tak, aby się nie zagubili w dzisiejszych realiach.

Tak się składa, że Pani jest wychowanką specyficznej szkoły filmowej, czyli praskiego FAMU. Jak wyglądały pani studia w Czechach?

U nas na FAMU było stosunkowo dużo pieniędzy na film dyplomowy, bo z nim razem dyplom robił montażysta, operator, kierownik produkcji. Inną sprawą jest wsparcie ze strony profesorów. Pamiętam, kiedy pracowałam nad swoim filmem dyplomowym, czyli „Małymi radościami”, do montażowni przychodzili po kolei różni profesorowie i każdy z nich starał się coś doradzić. Ostatecznie wszystkie te uwagi kompletnie się wykluczały. Na koniec dnia usiadłyśmy z montażystką i doszłyśmy do wniosku, że trzeba zrobić film po swojemu. I tego chciałabym życzyć młodym twórcom – niech słuchają, ale potem niech robią swoje.

To znaczy, że trzeba iść po swoje i swoją drogą.



Tak. Lepiej jeśli młodzi filmowcy będą popełniali własne błędy, następnie brali za nie odpowiedzialność i od nich się odbijali. Bo błąd – jak powiedziała jedna z moich znajomych – jest jak nawóz. Poza tym mówi się, że mężczyzna dojrzewa, kiedy zabija ojca. Może warto przenieść to na grunt szkoły filmowej i powiedzieć, że reżyser dojrzewa, kiedy zabija swojego mistrza (*śmiech*). Czas spędzony w szkole powinien być czasem odnajdowania samego siebie i własnego języka; momentem na próby, eksperymenty. I decydowania o tym, kim chce się być. Z reżyserii można przecież równie dobrze przejść do montażu. Nie każdy ma siłę, by wyjść do ludzi i walczyć o swój film, niektórzy lepiej czują się w sali montażowej. Słowem: nie można się na nikogo oglądać. Trzeba pa-trzeć na siebie i szukać siebie.

Inną kwestią jest przejście do kolejnego etapu, czyli pełnego metrażu. W tym zawodzie chyba nikt nigdy nie czeka na młodych twórców z otwartymi ramionami.

To prawda. Niewielu wypływa na szerokie wody. Bardzo trudno jest zrobić ten milowy krok od krótkiego metrażu do pierwszego długiego filmu. Niektórym zajmuje to 10 lat. I więcej. Nikt nie uczy nas w szkole, jak przekonać do siebie ludzi, którzy dysponują pieniędzmi. Oczywiście, że można zgłosić się do Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, ale zawsze będzie część filmów, które dofinansowania nie otrzymają. Reżyser jest jak architekt – nie zbuduje domu, jeśli nie będzie budżetu. Dlatego młodzi powinni łapać każdą nadarzącą się okazję. Chodzić na imprezy branżowe, gdzie mogą pokazać się środowisku. I tak samo – uznani producenci powinni

chcieć ich poznawać i wyciągać do nich rękę. Dawać szansę. Bo tak jak powiedziałam: tu leży prawdziwa przyszłość. Jeśli kochamy kino, to dajmy tym ludziom szansę.

A jakie będzie kryterium wyboru tegorocznej laureatki lub laureata?

To będzie po prostu najlepszy film. Według nas wszystkich. Będziemy otwarcie dyskutować o tym, które filmy chcemy nagrodzić. Fakt, iż ktoś nie otrzyma nagrody, wcale nie oznacza, że zrobił zły film. Będzie to tylko kwestia naszych indywidualnych wrażliwości i osobowości oraz naszych wyborów.

Na koniec – krótki metraż funkcjonuje w zasadzie poza głównymi kanałami dystrybucyjnymi, niechętna jest dla niego telewizja. Na festiwalach spełnia raczej funkcję przystawki

do „pełnowartościowych” filmów, nie da się ich praktycznie zobaczyć w kinach. Może warto byłoby zmienić coś w tej kwestii.

Emitowanie krótkich filmów w telewizji na siłę lub łączenie ich w bloki, na które do kina chodzi garstka widzów, nie do końca ma według mnie sens. Myślę, że idealnym rozwiązaniem jest otwarty dostęp w internecie. Mógłby powstać kanał na YouTube lub na innej platformie, by ludzie mogli te filmy zobaczyć. Nie tylko widzowie, ale również twórcy. Z przyjemnością oglądam krótkie formy. W ten sposób odkrywam nie tylko wspaniałych młodszych reżyserów, ale też operatorów, montażystów, aktorów. To jest świeżość! I nowe, które idzie w polskim kinie.

Rozmawiał: Mateusz Demski



Kinga Dębska

Absolwentka reżyserii filmowej praskiej FAMU, a wcześniej japonistyki na UW. Ma na swoim koncie kilkanaście filmów dokumentalnych, m.in. nagrodzoną Orłem pełnometrażową „Aktor-kę” o Elżbiecie Czyżewskiej. Za swój debiut fabularny „Hel” otrzymała nagrodę za najlepszy scenariusz na Koszalińskim Festiwalu Debiutów Filmowych Młodzi i Film w 2010 roku.

Drugi film fabularny, „Moje córki krowy”, przyniósł jej sukces artystyczny i frekwencyjny, m.in. Nagrodę Publiczności, Nagrodę Dziennikarzy oraz Nagrodę Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych na Festiwalu Filmowym w Gdyni w 2015 roku oraz wiele innych nagród w Polsce i na świecie. Jej ostatnie dwa filmy to „Plan B” oraz „Zabawa, zabawa”, nagrodzona m.in. Nagrodą Publiczności na Międzynarodowym Festiwalu Kina Niezależnego Mastercard Off Camera w Krakowie 2019. Jest również autorką książek „Moje córki krowy” i „Porozmawiaj ze mną”.

Ostatnim jej projektem jest sześcioczęściowy serial dla TVN pt. „Szóstka”.

WSPOMNIENIE

Ryszard Bugajski (1943–2019)

W dniu 7 czerwca 2019 zmarł Ryszard Bugajski, reżyser, scenarzysta, prozaik, twórca wstrząsającego „Przesłuchania”. Miał 76 lat.

Po maturze dostał się na filozofię, ale jak sam często powtarzał w wywiadach, seans „8 i pół” Felliniego w kinie Skarpa w Warszawie kazał mu zmienić kierunek. Postanowił zdawać do łódzkiej filmówki. Po opuszczeniu murów szkoły trafił do Zespołu Filmowego X Andrzeja Wajdy, który powstał w 1972 roku. Kilka lat później wraz z Januszem Dymkiem zrealizował swój fabularny debiut – „Kobieta i kobieta” (1979). Potem nakręcił „Zajęcia dydaktyczne” (1980), ale prawdziwym przełomem w jego karierze okazało się „Przesłuchanie” (1982), uważane za jeden z najbardziej wstrząsających filmów w historii polskiego kina, po którym Bugajski stracił prawo do wykonywania zawodu w Polsce.

Kolaudacja filmu odbyła się w stanie wojennym, a cenzura określiła „Przesłuchanie” jako „najbardziej antykomunistyczny film w dziejach kina”. Film trafił na siedem lat na półkę, władza postulowała jego zniszczenie, a Bugajski razem z rodziną postanowił kilka lat później wyjechać z kraju. Zamieszkał w Kanadzie, gdzie pracował przy produkcjach telewizyjnych. Zrealizował tam m.in. film „Wyraźny motyw” na podstawie książki M.T. Kelly’ego.

Po 12 latach emigracji postanowił na dobre wrócić do kraju. W ostatniej dekadzie przypominał o sobie filmami „Generał Nil” (2009) i „Układ zamknięty” (2013), w którym opowiedział o korupcji prokuratury i skandalicznych nadużyciach urzędu skarbowego. W swoim ostatnim filmie „Zaćma” (2016) wrócił do kina historycznego i przybliżył losy Julii Brystygierowej.

Ryszard Bugajski do końca sięgał po trudne, odważne tematy i wywoływał silne emocje. Rozliczał się z naszą pogmatwaną historią, nie pozostając przy tym obojętnym na absurdy i zagrożenia współczesności.

(mad)



Ryszard Bugajski

Wiesław Zdort

Wiesław Zdort (1931–2019)

Wybitny operator filmowy, autor zdjęć do „Soli ziemi czarnej”, „Dekalogu”. Zmarł 14 stycznia 2019 roku, miał 87 lat. W 1956 roku ukończył studia na wydziale operatorskim w PWSF w Łodzi. Był drugim operatorem Kurta Weбера, współpracował z Jerzym Wójcikiem przy zdjęciach do filmu „Eroica” (1958) Andrzeja Munka oraz „Faraon” (1965) Jerzego Kawalerowicza. Na początku kariery pracował także jako fotorista. Do historii przeszły jego fotografie z planu filmu „Popiół i diament” (1958) Andrzeja Wajdy. Dwa lata później współtworzył zdjęcia do jego „Niewinnych czarodziejów” (1960).

Spośród wielu reżyserów najczęściej pracował z Barbarą Sass-Zdort i Kazimierzem Kutzem. Najwięcej filmów zrealizował z żoną, bo aż dwanaście, ale współpraca z autorem „Soli ziemi czarnej” (1970), na którą składało się dziewięć filmów, przyniosła mu rozpoznawalność. Co ciekawe, od znajomości z Kutzem się zaczęło. Jako autor zdjęć zadebiutował w „Tarpanach” (1961). Krytycy pisali po tym filmie, że „kompozycja plastyczna filmu i umiejętność uchwycenia dzikich krajobrazów operator charakteryzował wewnętrzne przeżycia bohaterów w sposób niekonwencjonalny”.

Wiesław Zdort był autorem zdjęć do wielu znakomitych dzieł, które zapisały się w historii polskiej kinematografii. Pracował przy filmach: „Przekładaniec” (1968) Andrzeja Wajdy, „Stracona noc” (1974) Janusza Majewskiego, „Brunet wieczorową porą” (1976) Stanisława Barei, „Zmory” (1978) Wojciecha Marczewskiego, a także przy pierwszej części „Dekalogu” (1988) Krzysztofa Kieślowskiego.

Za swoją pracę był wielokrotnie nagradzany, między innymi na festiwalu w Gdyni, gdzie w 1996 roku otrzymał nagrodę za zdjęcia do filmu „Pokuszenie” w reżyserii Barbary Sass. W 2005 roku na festiwalu Camerimage w Łodzi, razem z Kazimierzem Kutzem, otrzymali nagrodę dla polskiego duetu reżyser-operator.

(mad)

PRAWO BOHATERA FILMU DO WŁASNEJ HISTORII

Nie ulega wątpliwości, że kino karmi się filmami opowiadającymi o losach ludzi znanych i tymi, które opierają się na prawdziwych historiach. Co wolno, a czego nie wolno pokazać bez zgody przedstawianych w filmie osób lub ich bliskich? O tych problematycznych i dyskusyjnych zagadnieniach opowiada Katarzyna Lejman i Maciej Kubiak, prawnicy specjalizujący się w ochronie własności intelektualnej oraz dóbr osobistych.

Fot. Wojtek Rojek



Pogłębiona analiza problemu prawa do wykorzystania wizerunku znajduje się na stronie fundacji Legalna Kultura

Czy można zrealizować film fabularny o życiu publicznej znanej osoby bez jej zgody?

Ukazanie w filmie szczegó-

łów z życia prywatnego

wymaga zgody osób,

których prawo do

prywatności może

zostać w ten sposób

ograniczone. Są to

zwykle osoby

emocjonalnie

związane z głównym

bohaterem,

których postacie

znalazły się w scenariuszu.

Dotyczy to również samego

bohatera, nawet jeśli

zajmuje bardzo

eksponowane stanowisko

publiczne. Co istotne,

na ogół nie wymaga

się zgody zainteresowanych

na użycie w scenariuszu wątków,

które wcześniej zostały

ujawnione opinii publicznej

przez samego

bohatera lub jego bliskich.

Trudno

zdecydować, czy

zależy od prywatności,

skoro osoba publiczna

sama dobrowolnie

ujawniła pewne fakty.

W zakresie

prawa do wizerunku

należy

najpierw

odpowiedzieć

sobie

na pytanie

o to, czy

z

śmierci

bohatera

upłynęło

więcej

niż

20

lat.

Tylko

bowiem

20

lat

po

śmierci

trwa

prawo

ochrona

wizerunku.

W

tych

czasie

wykorzystanie

go

w produkcji, jeżeli wizerunek

ten nie został utrwalony

w trakcie lub

przy okazji

sprawowania

przez

bohatera

funkcji społecznej

lub publicznej,

z której jest

znany, wymaga

zgody osób,

których prawo

do prywatności

może zostać

w ten sposób

ograniczone.

Są to zwykle

osoby

emocjonalnie

związane z

głównym

bohaterem,

których postacie

znalazły się

w scenariuszu.

Dotyczy to

również

samemu

bohaterowi,

nawet jeśli

zajmuje

bardzo

eksponowane

stanowisko

publiczne.

Co

istotne,

na ogół

nie wymaga

się

zgody

zainteresowanych

na

użycie

w

scenariuszu

wątków,

które

wcześniej

zostały

ujawnione

opinii

publicznej

przez

samego

bohatera

lub

jego

bliskich.

Trudno

zdecydować,

czy

zależy

od

prywatności,

skoro

osoba

publiczna

sama

dobrowolnie

ujawniła

pewne

fakty.

W

zakresie

prawa

do

wizerunku

należy

najpierw

odpowiedzieć

sobie

na

pytanie

o

to,

czy

z

śmierci

bohatera

upłynęło

więcej

niż

20

lat.

Tylko

bowiem

20

lat

po

śmierci

trwa

prawo

ochrona

wizerunku.

W

tych

czasie

wykorzystanie

go

żyjącej, pomimo że jej

prawo do

prywatności

już

wygasło,

bliskim

zmarłego

przysługuje

jeszcze

ich

autonomiczne

prawo

do

pamięci

osoby

zmarłej

oraz

jej

kultu.

Ochro-

na

tego

dobra

osobistego

może

polegać

na

sprzeciwieniu

się

produkcji

filmowej,

która

w

jakikolwiek

sposób

może

negatywnie

wpłynąć

na

część

zmarłego

i

zapamiętanie

go

przez

publiczność

jako

dobrego,

godnego

człowieka.

A

co

z

osobami

niepublicznymi

występującymi

w

wątkach,

które

ze

względu

na

specyficzne

uważania

życiowe

mogą

być

interesujące

dla

filmowców?

Tutaj

DZIŚ NA FESTIWALU

KONKURS GŁÓWNY

„Mowa ptaków”

- 8.00 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Goplana
- 8.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4
- 10.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6

„Stodki koniec dnia”

- 8.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6
- 17.15 Teatr Muzyczny, Scena Kameralna
- 17.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

„Ciemno, prawie noc”

- 8.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3
- 17.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3

„Supernova”

- 8.30 Teatr Miejski

„Dolina Bogów”

- 9.00 Teatr Muzyczny, Scena Nowa
- 15.15 Teatr Muzyczny, Scena Nowa
- 15.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2
- 19.45 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Morskie Oko
- 19.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2
- 19.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3

„Ukryta gra”

- 9.00 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Warszawa (pokaz prasowy)
- 9.00 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Morskie Oko

- 9.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2

- 9.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

- 15.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1

- 15.00 Teatr Muzyczny, Scena Kameralna

- 15.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

- 15.00 Konsulat Kultury

- 16.30 Teatr Muzyczny, Duża Scena
- 20.15 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Warszawa

- 20.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1

- 20.15 Konsulat Kultury

„Obywatel Jones”

- 9.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1
- 9.30 Teatr Muzyczny, Scena Kameralna
- 9.30 Konsulat Kultury
- 22.30 Teatr Miejski

„Piłsudski”

- 10.00 Teatr Muzyczny, Duża Scena

„Proceder”

- 10.15 Teatr Miejski
- 22.15 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Goplana
- 22.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6

„Legiony”

- 10.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3
- 10.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4
- 13.00 Teatr Muzyczny, Duża Scena

- 15.30 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Warszawa (pokaz prasowy)

- 17.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1

- 17.15 Konsulat Kultury

„Boże Ciało”

- 12.00 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Warszawa (pokaz prasowy)
- 12.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1
- 12.00 Teatr Muzyczny, Scena Kameralna
- 12.00 Konsulat Kultury
- 22.30 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Warszawa
- 22.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1
- 22.30 Konsulat Kultury

„Czarny mercedes”

- 12.15 Teatr Muzyczny, Scena Nowa
- 12.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2
- 12.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5
- 18.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6

„Pan T.”

- 13.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6
- 22.45 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Morskie Oko
- 22.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2
- 22.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3

„Ikar. Legenda Mietka Kosza”

- 15.30 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Goplana
- 15.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6
- 19.15 Teatr Muzyczny, Scena Kameralna

- 19.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4

- 19.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

„Kurier”

- 16.30 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Morskie Oko
- 16.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4

„Żelazny most”

- 18.30 Teatr Miejski

„Wszystko dla mojej matki”

- 20.00 Teatr Miejski

70 LAT WFDiF: CYKL JUBILEUSZOWY – Blok IV

- 10.45 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Goplana

WFO. FILMY PRZYRODNICZE

- 11.00 Muzeum Marynarki Wojennej

PANORAMA KINA POLSKIEGO

„Dariusz”

- 9.00 Muzeum Marynarki Wojennej

„Fighter”

- 13.00 Teatr Miejski

„Całe szczęście”

- 13.30 Muzeum Marynarki Wojennej

„Władcy przygód. Stąd do Oblivio”

- 15.45 Muzeum Marynarki Wojennej

„(Nie)znajomi”

- 16.00 Teatr Miejski

„Na bank się uda”

- 18.00 Muzeum Marynarki Wojennej

„Adwokat”

- 20.30 Muzeum Marynarki Wojennej

„Zgnite uszy”

- 22.40 Muzeum Marynarki Wojennej

PLENER FILMOWY

„Dwaj ludzie z szafą”, „Niewinni czarodzieje”

- 21.00 Plac Grunwaldzki

POLONICA

„Kapitan”

- 18.30 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Goplana

SKARBY KINA PRZEDWOJENNEGO

„Dziewczyna szuka miłości”

- 13.15 Gdyńskie Centrum Filmowe, Sala Goplana

- Spotkanie z twórcami filmu

DEBATA KOBIET FILMU – 2020 NADCHODZI

Sonia Bohosiewicz, Alicja Grawon-Jaksik, Hanna Margolis, Wojciech Marczewski i Michał Prądyński wezmą udział w piątek, 20 września, w debacie „2020 nadchodzi – Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w branży audiowizualnej. Szanse i zagrożenia”.

Organizatorkami spotkania są Kobiety Filmu – inicjatywa zrzeszająca przedstawicielki wszystkich specjalizacji i zawodów filmowych. W debacie głos zabierze Wojciech Marczewski, Przewodniczący Rady Programowej 44. FPFF. Tematem spotkania będzie dążenie do parytetów w gremiach decyzyjnych polskiej kinematografii. Czy kobiety i mężczyźni w branży mają równy dostęp do pracy i zarabiają tyle samo? Opowiedzą o tym aktorka Sonia Bohosiewicz, prezeska Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych Alicja Grawon-Jaksik i Hanna Margolis – autorka filmów dokumentalnych. Michał Prądyński zaprezentuje wyniki badań McKinsey & Company dotyczących korzyści biznesowych płynących z równego udziału kobiet w przedsiębiorstwach.

Spotkanie odbędzie się w Sali Omega w hotelu Mercure Gdynia Centrum w godz. 16.30–18.00.

Redakcja „Gazety Festiwalowej”:

MAŁGORZATA RAKOWIEC
– redaktor naczelny
WALDEMAR (KACPER) GABIS
– sekretarz redakcji

Skład:
BEAUTYWORLD Art Agency,
ALFA SKŁAD ŁUKASZ BIESZKE

Druk: DMG

KLAUDIA DZIERUGO, MATEUSZ DEMSKI, MARCEL JAKUBOWSKI, JAROSŁAW KUREK, KINGA MAJCHRZAK, WIOLA OWORUSZKO, KASIA SIEWKO, ANNA STAROSTKA

Foto:
TOMEK KAMIŃSKI,
WOJTEK ROJEK

Korekta:
MONIKA TURAŁA



ORGANIZATORZY



WSPÓRORGANIZATORZY



SPONSOR GŁÓWNY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY GŁÓWNI



OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI



LOKALNI PATRONI MEDIALNI



PARTNERZY



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie Polski Instytut Sztuki Filmowej